

## KAZIMIERZ KAMIŃSKI ur. 1918; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Stare Miasto
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Stare Miasto

### Stare Miasto

Największą atrakcją na Starym Mieście były tancbudy, dwie tancbudy było. Żydzi prowadzili tam tańce, uczyli tańca. Był Kol i Wałachman, dwóch Żydów. Tu z tyłu, z tyłu Trybunału one były, tam jak "jedenastka" tam, w tamtym miejscu było. I co tam jeszcze było godnego uwagi. "Raito" "sprzedaj palto idź do Rialto"- powiedzenie takie było. To było żydowskie kino. Jezuicka, co leci tak tutaj, to po lewej stronie nie dochodząc tam do Sali Sierot. Tam było i tam jest. Chodziłem tam często. Na Placu po Farze Tam była rupieciarnia, "psia górka" i tam ci Żydzi chodzili, kupowali. Co jeszcze było na Starym Mieście? Takiego godnego uwagi nic nie było. Była restauracja żydowska "Motka". Na Krakowskim chodziły damy, oficerowie, doktorzy. Za Bramą już było niższy ton, a w straganach barachło, to było parę gatunków, to nie była jedność. Tak. To było straszne. Kto przeżył i wie. Tam gdzie jest teraz ta ubikacja to były stragany. Tam stały budy takie, to się stragany nazywało. Drewniane z ubraniami z tym ze wszystkim. To tam już najgorsza elita szła, bo tam brudasy, przecież to było straszne. Tam między tymi budami, to targi z królami, z gołębiami w soboty. Tak jak dzisiaj na Rusałce. Można tam było jeszcze kupić buty.tandetne wszystkie, to wszystko tam było. Tandetne ubrania, tandetne buty. Wszystko używane, albo takie zrobione, ale tandetnie. Tak. Mieli głowę do handlu. Żydzi ciągnęli do sklepów tu na Nowej, to łapali, nachalnie wciągali. "Chodźcie znajomi ja was znam, wasze te stryja, wasze.przecież to była granda". Do mnie nie podszedł, bo on wiedział. Widział chłopka ze wsi, przecież była różnica między chłopem a człowiekiem miastowym - ubiór, obejście się - i on już do niego nie podszedł. Tak. Jak kogoś wciągnęli do sklepów, to już zawsze z czymś wychodził. Nędza. Straszna nędza. Dzieci chodziły dużo po żebrach, żebrać przed sklepami. Było straszne życie, a jak się zdobyło pięćdziesiąt groszy, to do Rialto, tutaj koło Bernardynów. Była uciecha dla dzieci. Ja nie miałem rodziców, nie miałem pieniędzy na rozrywki. Inne dzieci - różnie - to zależy jak byli sytuowani, czy pracowali, ale było strasznie ciężko. Mało było bogatych ludzi. To była dzielnica biedna, biedna... Jak miał krowę i konia i kawałeczek ziemi, to był bogacz, a ci co tacy biedni, co chodzili jak do Grafa, złotówkę dziennie od wschodu do zachodu zarabiali. To było straszne. Mam znajomych z tamtego czasu. Znajomych mam do licha, i później już jak do zawodowej szkoły, to rzeźnicy tam krawcy, to jeszcze żyją. Spotykamy się. Co w sklepach byli za subiekta.

Data i miejsce nagrania	1998-07-01, Lublin
Rozmawiał/a	Dariusz Mrówczyński
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"